WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 60. **Bochum, wtorek, 29 maja 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodacy!

Bracia nasi w Polsce zbierają się dnia 3-go czerwca br. na wielki wiec polski katolicki w Poznaniu. My, jakkolwiek setki mil oddzielają nas od Ojczyzny, nie zapominamy o niej i chętnie byśmy śpieszyli do Poznania, gdyby na to pozwalały nasze obowiązki i środki. Nie mogąc jednak w starodawnym królów polskich grodzie wymienić uścisku dłoni z szczęśliwszymi od nas, bo polskiem oddychającymi powietrzem braćmi naszymi, powinniśmy nie mniej łączyć się z nimi przynajmniej duchowo. W tym celu postanowiliśmy zwołać do Bochum na wiec wszystkich Rodaków z obczyzny aby razem zestawić nasze życzenia i w formie rezolucyi przesłać je wielkiemu wiecowi w Poznaniu. Niech Bracia nasi w Polsce a przedewszystkiem duchowni i świeccy przewodnicy polskiego społeczeństwa wiedzą, co myślimy, czego chcemy i do jakiego celu dążymy. Będzie to dla nich wskazówką, jak nas sądzić należy i co kraj dla nas czynić obowiązany.

Ze względu na tak doniosły cel wieca naszego będą z niego stanowczo wykluczone spory polityczne, społeczne, gazeciarskie a przedewszystkiem wszelkie spory osobiste. Bez względu na różnice, jakie pomiędzy nami zachodzić mogą, radzić będziemy zgodnie i w braterskiej miłości, aby pokazać całej Polsce oraz śledzącym nas pilnie tutejszym krajowcom, że osławionej a tak szkodliwej polskiej niesforności raz na zawsze się pozbyliśmy, — że umiemy iść razem do wspólnego celu naszego, którym jest: zapewnienie należnych praw kościołowi katolickiemu i polskiej narodowości a Polakom na obczyźnie poszanowania i dostatecznej opieki duchownej.

Rodacy! Kto na wyrażonych powyżej zasadach pracować pragnie, niech z blizka czy z daleka śpieszy na wiec polskiej katolickiej ludności z Westfalii i innych niemieckich prowincyj, który odbędzie się **w Bochum, dnia 3-go czerwca r. 1894 o godz. 4-tej po południu u p. Rose w wielkiej sali teatru miejskiego (Stadttheater) przy Rottstr.**

Rodacy! Zapraszamy Was jak najserdeczniej do jak najliczniejszego udziału w wiecu i jego obradach. Pokażmy, że jesteśmy dzielnymi Polakami Katolikami, że chcemy i umiemy bronić praw naszych. Naprzód więc, Wiara, na wielki wiec do Bochum!

Bochum, dnia 27-go maja 1894 roku.

Komitet wiecowy ogólny:

Alstaden: J. Kocha, P. Kowacki, Fr. Radecki. Altenbochum: F. Dopierała, J. Kaczmarek, P. Mikołajczak. Annen: J. Domaniecki, W. Lipowczyk, I. Liss. Barop: T. Dratwiński, M. Olejnik, A. Stróżczyński. Baukau: M. Kubiak, A. Paluth, I. Pawlicki. Bickern, W. Kłysz, J. Peikert, W. Szulc. Blumenthal w Hanowerskiem: L. Kokot, F. Lemperski, P.. Oleś. Braubauerchaft: J. Mikołajczyk: S. Nowaczyk, J. Pośpiech. Bruch: F. Janasik, S. Stępczak, W. Zgórecki. Castrop: T. Bąk, J. Maćkowiak, W. Walkowiak. Caternberg S. Karmoliński, T. Wasielewski, A. Werwa. Dortmund: W. Bośliak, T. Bzyl, W. Gotzain. Eickel: J. Skrzypczak, J. Szymański, P. Szymyślik. Gelsenkirchen: W. Pawlak, J. Pawłowski, K. Pośpiech, T. Pośpiech, D. Rudnicki, A. Wojczyński. Gerresheim: J. Grajnert. Habinghorst: F. Baranowski, St. Kurpisz, J. Olejniczak. Hanower: Konieczny, W. Ptak. Herne: W. Kycia, A. Rydzewski. Herten: K. Giedarz, J. Jańczka, K. Kasperski. Hofstede: F. Dzierza, J. Korpus. Horst-Emscher: S. Bartkowiak, J. Klimkowski. Hoerde: I. Waleński. Kirchlinde: M. Dratwiński, W. Łuczak, J. Smok. Kolonia: T. Pucek. Linden: J. Frydrychowski, M. Kępa, W. Nowak. Magdeburg: W. Gacek, W. Garstecki, J. Rogała. Misburg w Hanowerskiem: Kosiński, M. Maciejewski, Fr. Tyrakowski. Recklinghausen: F. Bączyk, K. Świeluga. Rotthausen: K. Bzdęga, T. Stachowiak, St. Stocki. Steele: W. Ratajczak. Ueckendorf: J. Grabowski, F. Malinowski, J. Stanek. Weitmar: I. Rynkowski, F. Sitarski, J. Wawrzyniak. Wetter: J. Rogowski, A. Taracki. Witten: M. Mąkowski, A. Nowacki, A. Pawlak. Zachodnie Braubauerschaft: J. Jambass, S. Napieralski, St. Osiński,

Komitet miejscowy:

Modzelewski, przewodniczący. Jan Bieliński, sekretarz. Kaczmarek, Liszewski, zastępcy przewodniczącego. W. Sobek, J. Jankowiak, zastępcy sekretarza.
St. Adamski, W. Kowalski, kasyerzy. Stan. Zalisz. I. Jarczyński.

Redakcya „Wiarusa Polskiego“:
Jan Brejski, Antoni Brejski.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Zmiany w ustawie o wydzierżawieniu.

W czasie feryi świątecznych rozdzielono między posłów na sejm pruski sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie zmienienia istniejących przepisów o dzierżawie. Komisya prawnicza uchwaliła jednogłośnie, aby wydzierżawiającym (posiedzicielom) nie było wolno zatrzymywać innych rzeczy najmującemu (komornikowi), jeżeli tenże nie płaci komornego, jak tylko takie, które egzekutor sądowy fantować może. Prawo to ma się już rozciągać na dzierżawy zawarte przed 1 paźdz. 1894 r. bez względu na to, gdyby dopiero później przyjętem i ogłoszonem zostało.

Obecnie wydzierżawiający (posiedziciel) ma prawo zatrzymywać za niezapłacone komorne (najem), także takie rzeczy, których fantować nie wolno, a więc także niezbędne części ubioru, pierzyny, naczynia domowe i kuchenne, na następnych dni kilka potrzebne środki spożywcze i opał, u rzemieślników i robotników także sprzęty i narzędzia potrzebne do pracy, dalej książki szkolne itd. Nie wolno jednakże wydzierżawiającemu posiedzicielowi rzeczy tych używać dla siebie, ani ich sprzedawać, lecz tylko zatrzymywać i w ten sposób zmuszać komornika do zapłacenia zaległego komornego. Z tego wypływała między innymi często gęsto ta niedogodność, że najmujący (komornik), pozbawiony najniezbędniejszych sprzętów do zarabiania, stawał się ciężarem gminy, która go nieraz wraz z familią utrzymywać musiała. W każdym razie zaś korzyści, które istniejące prawo przyznaje posiedzicielowi wydzierżawiającemu, były i są daleko mniejszemi, niż szkody, jakie ztąd dla komornika najmującego, zazwyczaj biedniejszego, wypływają. W niektórych miejscowościach prawo to było dla wielu posiedzicieli domów sposobnością dobrą do wyzyskiwania, mianowicie przy borgowaniu czyli udzielaniu kredytu, choć to nie miało związku wcale z komornem. Istniejące ustawy o dzierżawie nie cieszą się też żadnem uznaniem u ludu, który z tego powodu z zupełnym spokojem i wielką pobłażliwrścią patrzy się na potajemne wyprowadzanie się komorników.

Przy obradach nad zmianą tego prawa zaznaczono przedewszystkiem, że na przyszłość prawa zatrzymywania rzeczy komornika nie będzie można wcale zastósować, albo tylko z trudnością, ponieważ posiedziciel nie będzie mógł z całą pewnością rozróżnić, co z pośród rzeczy jest niezbędnem i koniecznie potrzebnem komornikowi, a co nie. Przy fantowaniu to sprawa ma się inaczej, bo fantowaniem zaj-

muje się egzekutor sądowy, który w tym względzie ma już pewne doświadczenie. Sprawę tę wcale nie łatwo rozstrzygnąć; wprawdzie komornikowi przysługuje prawo skarżenia wydzierżawiającego, gdyby tenże mu zabrał cobądź z niezbędnych sprzętów, ale to zawsze wstrzymuje porozumienie między wydzierżawiającym a najmującym. Doświadczenie jednakże i w tym przypadku usunie z pewnością trudności, które się chwilowo wydają tak wielkiemi. Kiedy w roku 1869 przyjęto ustawę, która obkładanie aresztem zarobku znacznie ograniczyła, obawiano się takich samych skutków, co teraz po ograniczaniu prawa o zatrzymywaniu sprzętów i rzeczy za niezapłacone komorne. Jak wtedy obawy okazały się przesadzonemi, tak będzie i teraz. Prawda, że będą między najmującymi tacy, którzy, korzystając z nowego prawa, nie będą się wahali skrzywdzić wydzierżawiającego, ale jest sposób na sposób, to będzie i na to sposób. Zresztą da się temu zapobiedz, zaprowadzając zwyczaj płacenia komornego z góry, gdzie tego zwyczaju jeszcze nie ma.

Jeden wzgląd budzi jeszcze obawę co do skutków nowej ustawy. Zachodzi pytanie, czy biedniejsze familie znajdą potem w ogóle mieszkanie. Wprawdzie dziś mieszkań małych jest dosyć a właściciele wolą je przecież wynająć, aniżeli zostawić próżnemi, ale pytanie jak to później będzie. Prawo może mieć ten skutek, że będzie sie odtąd mniej budowało domów z małemi pomieszkaniami, a za to więcej wielkich pomieszkań, ponieważ wynajmujący je dają większą pewność, że zapłacą komorne. Byłoby to dla biedniejszych klas niedobrze, bo nie tylko żeby wtedy zabrakło pomieszkań, ale komorneby jeszcze podrożało.

O tem wszystkiem trudno dziś już sądzić, ale jest nadzieja, że wszystko to da się załatwić jak najlepiej, skoro zostanie przyjęte to prawo, którego celem jest ochrona rzemieślnika i robotnika przed wyzyskiem właściciele domów. Miejmy zaufanie do naszych posłów, że sprawę tą pokierują ku ogólnemu dobru.

Słuszne słowa.

W „Katoliku" czytamy:

„Polacy-katolicy niech zawsze pamiętają o swojej mowie; czy sprawiają chorągiew, czy figurę, czy stawiają Bożą-mękę lub nagrobek, zawsze polskie napisy na nich umieścić powinni. Fabrykanci i kupcy z pewnością się postarają o polskie napisy, skoro ludzie żądać będą. Nad drzwiami domów, gdy kto daje napis przytwierdzić, jeśli Polakiem jest, niech polski napis umieści. Polski lud powinien się też energicznie dopominać, aby kupcy wszelacy na swoich sklepach polskie napisy umieszczali. Bo to jest obrazą ludu polskiego, skoro chcą, aby Polacy od nich kupowali, a polskich napisów nie umieszczą. Tak samo oberżyści, restauratorzy itp. **W szynkach, oberżach trzeba się upominać, aby polskie gazety były abonowane,** skoro niemieckie są. Przecie kupcy, rzemieślnicy, szynkarze, oberżyści głównie z polskiego ludu żyją, a przeto niech też mowę ludu szanują. Skoro się o to ludzie będą upominali, to odniesie to skutek. Pamiętajmy zawsze, że jeżeli my sami nie będziemy się starali o obronę i uszanowanie dla naszej mowy, to kochaną naszą polską mowę jeszcze więcej w kąt wciskać będą. Skoro lud będzie mówił: „Jak nie będziecie mieli polskich napisów, to od was niczego nie kupimy", — to odrazu kupcy itp. polskie napisy umieszczą. Tu lud ma moc i siłę i może zmusić do szanowania polskiej mowy. Niech to zawsze czyni, a nigdy sam niech się nie przyczynia do niemczenia."

To są słuszne słowa, a my dodamy do nich tylko tyle: Należy też żądać od kupców, aby dawali polskim gazetom ogłoszenia. Kupcy tutejsi powiadają, że ogłaszaliby w „Wiarusie Polskim", gdyby Polacy od nich tego żądali. Gdyby „Wiarus Polski" miał tyle inseratów, ile odpowiednio do tutejszych stósunków mieć powinien, moglibyśmy go nietylko powiększyć i wydawać codziennie, lecz starczyłoby jeszcze na inne cele dobra powszechnego. Powtarzamy: gdy kto wejdzie do restauracyi na szklankę piwa, niech żąda „Wiarusa Pol.", a gdy wejdzie do handlu coś kupić, niech żąda od kupca, aby zamieszczał inseraty w polskiej gazecie a mianowicie w „Wiarusie Polskim" w Bochum.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Brunswald. Budowa kościoła raźnie postępuje. Przeszło 20 mularzy skrzętnie pracuje nad wystawieniem nowej świątyni. Mur i łuk nad wielkim ołtarzem i przed dzwonnicą już ukończony do wysokości sklepienia i w paru tygodniach zaczną kłaść belki.

Terespol. Niedaleko dworca tutejszego przejechał onegdaj rano pociąg na kolei żelaznej gromadę owiec, które spłoszone wprost na tory kolejowe pędziły. Około 20 owiec przez to zabitych.

Zblewo. Onegdaj pobili się tu dwaj rzeźnicy, przyczem jeden z nich, J. strzelił z rewolweru na swego przeciwnika K. i mocno go zranił. Aresztowano go i odstawiono do więzienia sądowego w Starogardzie.

Oliwa. Ubiegłego poniedziałku wieczorem przeciągała nad okolicą tutejszą ogromna burza, połączona z grzmotem i błyskawicą. Piorun trzasł we wsi Biesowie w stodołę, w której stały rozmaite maszyny i narzędzia rólnicze. Wszystko spaliło się doszczętnie.

Ełk. Żołnierz Rix z załogującego tutaj pułku piechoty nr. 54 utonął przed kilku dniami przy kąpaniu. Ratowało go dwóch innych żołnierzy, ale nie mogli go wyratować.

Prakwice. Zbiory cesarza powiększyły się o... dwojaki. Wracając z polowania, zobaczył cesarz pastucha, zajadającego smacznie obiad z dwojaków, zapytał hr. Dohna, co to jest za naczynie i objawił chęć posiadania go. Pastuchowi nakazano wymyć dwojaki i przynieść je do pałacu. Cesarz oglądał je dokładnie, a potem kazał zapakować i odesłać do Berlina, „aby cesarzowa widziała, z jakich naczyń jadają tu ludzie."

Z Sztumskiego. Czteroletnia córeczka cieśli N. wpadła pod wóz, którego koła przeszły jej przez głowę. Życie dziecka w niebezpieczeństwie.

Kuebork pod Wielbarkiem. W drugie święto Zielonych Świątek chrzcono tu publicznie przy naszym moście w strudze Sawicy 10 dorosłych baptystów. Wiele ludzi z miasta było świadkami tej ceremonii. Nowochrzceńcy byli lekko ubrani w białe szaty i opasani paskiem. Kaznodzieja miał przeszło godzinną mowę, po której ściągnąwszy swoje gumowe buty, wskoczył prędko we wodę i kiwnął na nowochrzceńców. Każdego z osobna ujął prawą ręką za pas, lewą położywszy na głowę, mówił formułę chrztu, poczem obalił go na wznak we wodę. Niewiasta przeszło 70-letnia także poddała się tej operacyi. Tak to bracia Mazurzy, swego czasu przeciągnięci na luterską wiarę, szczęśliwymi w niej się nie czują, a zamiast powrócić na łono Kościoła ku-

---

Królowa śniegu.

(BAJKA).

(Ciąg dalszy.)

— Moja przyjaciółka wiele mi mówiła dobrego o panience — rzekł kruk — losy panienki także mnie bardzo rozrzewniły. Racz panienka wziąć lampkę, to ją pójdę naprzód. Pójdziemy tutaj prostą drogą, bo na niej nikogo nie spotkamy. Ale mam nadzieję, że gdy panienka dojdzie do godności i bogactwa, zechcesz okazać wdzięczne serce.

— To się samo przez się rozumie — przerwała wrona.

Weszli nareszcie do sypialni. Tu sufit podobny był do korony dużej palmy ze szklanymi liśćmi, a na środku pokoju, na grubej łodydze ze złota, wisiały dwa łóżeczka, z których każde wyglądało, jak lilia: jedno białe, a w niem leżała księżniczka, drugie czerwone, w którem Marysia szukać miała małego Janka. Odgięła tedy jeden z listków lilii i ujrzała opaloną szyję.

— Ach! to Janek! — zawołała głośno po imieniu, poświeciła lampką w oczy, śpiący chłopczyk przebudził się, odwrócił głowę, ale niestety! — nie był to Janek! Tylko szyje mieli podobne, chociaż i mąż księżniczki był młody i przystojny. A z białej lilii mrugnęła oczkami księżniczka i spytała, co się tam stało? Więc mała Marysia zaczęła płakać i opowiedziała jej całą historyę swego życia, nie zaniedbując także wspomnieć o tem, jaką przysługę chciały jej wyrządzić kruk i wrona. Księżniczka i jej mąż bardzo się litowali nad biedną Marysią.

Nazajutrz odziano ją od stóp do głów w paradne odzienie i zapytano, czyby nie chciała zostać w pałacu na zawsze i żyć sobie po pańsku, lecz Marysia prosiła tylko o mały wózek z konikiem i o parę małych bucików, bo się znowu wybierała w świat szeroki szukać małego Janka.

Jakoż dano jej buty, rękawiczki i mufkę, ubrano ją ciepło i ładnie, a gdy się już pożegnała i wyszła do bramy, zobaczyła nową karetkę, pięknie wyzłoconą. Stangret zaś i poganiacz byli ubrani, jak prawdziwi panowie.

Wrona odprowadziła Marysię przez pierwsze trzy mile, usiadłszy obok niej w karecie. Kruk został w domu i we drzwiach trzepotał skrzydełkami, gdyż od czasu, jak miał stałą posadę przy dworze, jadał za dużo i często cierpiał na ból łebka. Tak odbyła się podróż przez trzy mile, a potem i wrona pożegnała dziewczynkę, poleciała na drzewo przydrożne i póty trzepotała czarnymi skrzydłami, dopóki dojrzeć mogła karetę, która zdaleka świeciła jasno w blasku słońca.

5. O małej rozbójniczce.

Jechali ciemnym borem, lasem, ale złocista karetka świeciła, jak ogień, a to kłuło w oczy rozbójników, którzy na taki blask spokojnie patrzeć nie mogli.

Złoto! złoto! krzyknęli, wypadli z gęstwiny, schwycili konie za cugle, zaczęli bić małych poganiaczów, zwlekli stangreta i lokajów z kozła, a małą Marysię wyciągnęli z karety.

— Tłuściutka, zgrabniutka, orzechami wypasiona! — rzekła stara rozbójnica, która miała długą szczeciniastą brodę i brwi zwisłe nad oczyma. Mięso ma zupełnie takie same, jak tłusty baranek, a jak ona doskonale smakować będzie! aj, aj! To mówiąc, wydobyła świecący nóż, taki ostry, że aż strach było patrzeć. „A jej!" krzyknęła nagle baba, bo własna jej córeczka, którą dźwigała na plecach, a która była bardzo rozpustna i niegrzeczna, ugryzła ją w lewe ucho. „Ty niegodziwy bachorze!" zawołała matka, i już niemiała czasu zarżnąć Marysi.

— Ja chcę, żeby się ona ze mną bawiła! — rzekła mała rozbójniczka, chcę, żeby mi dała swoję karetę i ładną sukienkę oraz żeby ze mną spała w mojem łóżku! — Siadła do karety i spytała Marysi, czy to ona jest księżniczką. Nie! odparła Marysia i opowiedziała wszystko, co się jej dotąd wydarzyło; przyznała się, że bardzo kocha małego Janka i chciałaby go odnaleźć.

Wtem kareta stanęła, zajechała bowiem na dziedziniec zbójeckiego zamku, którego mury były pęknięte od góry do dołu. Z otwartych szpar i szczelin w ścianach wylatywały wrony i kruki, a ogromne psy, buldogi, z których każdy wyglądał, jak jaki potwór, połykający ludzi, podskakiwały wysoko, nie szczekały jednak wcale, bo im to było wzbronione.

W ogromnej, brudnej, okopconej izbie palił się na środku kamiennej posadzki jasny ogień; pod pułapem wił się gęsty dym, szukając ujścia przez okna i szpary, przy ogniu zaś gotował się rosół w ogromnym kotle, a zające, króliki i sarny piekły się na rożnach.

— Będziesz dziś spała ze mną przy wszystkich moich zwierzętach, — rzekła rozbójniczka. Potem dostały obie jeść i pić, i poszły sobie w kącik, gdzie leżała słoma, przykryta wzorzystymi kobiercami. Nad nią, na łatach i na grzędach, siedziało przeszło sto gołębi, które wszystkie udawały, że śpią, wykręcały jednak łebki i otwierały ciekawie ślipki, ujrzawszy dwie małe dziewczynki. Rozbójniczka jedną ręką objęła szyję Maryi, a w drugiej trzymała ostry nóż, przytem spała, chrapiąc tak silnie, że aż się rozlegało po izbie. Marysia za to nie mogła oczu zmrużyć, bo nie wiedziała napewno, czy będzie jutro jeszcze żyła, czy też ją zabiją. Rozbójnicy siedzieli wkoło ognia, pili i śpiewali, a stara baba, pijana już dobrze, fikała koziołki. Doprawdy, strach było patrzeć biednej małej dziewczynce na takie dzikie i okropne rzeczy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

…ickiego szukają spokoju dusz w nowatorstwach.

Pod Wystruciem (Insterburg) postrzelił pewien właściciel żórawia, kiedy chciał go do-[illegible], żóraw zerwał się na nogi i strzelcowi zadał kilka ran na twarzy, przyczem zranił go niebezpiecznie w lewe oko.

Mordercy Adama Kaczyńskiego poszukuje prokuratorya w Elblągu już od dłuższego czasu listami gończymi. Ktoby go pochwycił, otrzyma 600 marek wynagrodzenia. Podejrzany jest mocno o to, że zamordował i obrabował w r. 1889 w powiecie kwidzyńskim robotnika Pawła Kaczyńskiego, pochodzącego z Polski. Od tego czasu znikł i nie wiadomo, gdzie się obraca.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Z Trzciela donoszą, że tego roku robotników w okolicy nie brak, mimo że tak w mieście, jak w okolicy dużo stawianych bywa budowli. Robotnicy, którzy w latach poprzednich byli na robocie w Berlinie, Saksonii, Nasawii, Hanowerze, Szlezwiku-Holsztynie, nie udali się tam, bo zarobek tam wcale nie większy od miejscowego w stronach rodzinnych. Przy sypaniu żwirówki z Trzciela do Zbąszynia, na ogłoszenie podane do gazety tylu zgłosiło się robotników, że przyszło znaczną liczbę oddalić. Wielu czeka na budowę nowego toru kolejowego z Międzyrzecza do Landsberga, a pewien przewodnik z 30 ludźmi przyjął stałą robotę w okolicy Margrabowy w Prusach Wschodnich.

Poznań. Artylerzysta Schulz, który stojąc na odwachu przed prochownią, zastrzelił dziewczynę Kaczmarek, został już z więzienia śledczego wypuszczony na wolność. I słusznie, bo postąpił on ściśle według przepisów wojskowych, ale czy takie przepisy istnieć powinny w państwie chrześciańskiem?

Nakło. Chłopiec Antoni Jurkowski wszedłszy na słup nad brzegiem Noteci pod mostem kolejowym, łowił ryby na wędkę, naraz stracił równowagę, wpadł do wody i utonął.

Kruświca. Nad tutejszą okolicą przeciągało dnia 21 bm. kilka wielkich burz. We W. Sławsku zgorzała mleczarnia od pioruna.

Inowrocław. W Małym Opoku wybuchł dnia 17 bm. w nocy pożar w domu wyrobniczym. Mieszkańcy zdołali zaledwie z życiem uciec z płomieni. Na wyrobnicy Maryannie Dąbrowskiaj paliły się suknie, gdy wybiegła z domu. Skoro ogień na niej ugaszono, wpadła znowu do płonącej chaty, aby ratować swe wnuczę. Poparzyła sobie przytem mocno twarz, ręce i nogi. Domyślają się, że ogień został podłożony.

Strzałkowo. Zeszłego wtorku przywieźli handlarze po raz pierwszy w tym roku 2000 gęsi z Polski do miasta naszego. Gęsi odesłano do Berlina. Sztuka kosztuje 1,75 do 2,15 m. Przywożą obecnie z Polski tu dotąd bardzo wiele kartofli. Za centnar płacą 60 do 65 fen.

Piła. Strejk, jaki wybuchł w Berlinie pomiędzy bednarzami pracującymi w browarach, nie pozostał bez wpływu na tutejszych bednarzy. Znaczna liczba tutejszych młodszych i starszych bednarzy udała się do Berlina, ażeby tam objąć miejsca strejkujących. W Berlinie zarobią więcej, niż w Pile.

Germanizacya. Nazwę dóbr Pokrzywnicy w powiecie śremskim przechrzcono na „Nesselrode.“

Przymrozki, jakie mieliśmy w ostatnich nocach, wyrządziły ogromne szkody po polach tak w Poznańskiem, jak w Pr. Zachodnich, Wschodnich i Pomeranii.

Międzychód. Zeszłego wtorku znaleziono na brzegu jeziora Lubaszewskiego but, w którym była noga ludzka. Nogę odcięły zapewne raki od reszty ciała ludzkiego. Przypuszczają bowiem, że noga z butem pochodzi od jakiegoś robotnika z Chorzewa, który w roku 1892 przy rąbaniu lodu dostał się pod lód i utonął.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Królewska Huta. Młodociany robotnik Franciszek Weber został przez tryb maszyny pochwycony. Nim to spostrzeżono i maszynę zastawiono, połamała maszyna chłopcu ręce i nogi i pogniotła go okropnie. Wskutek tego zmarł w godzinę później. — Nowa fara św. Jadwigi jest już zupełnie gotowa, tak że od 1-go czerwca przewiel. ks. prob. ma w niej zamieszkać.

Bytom. Szarańcza w ogromnej masie przeleciała w czwartek po południu nad naszem miastem. Także z Dolnego Slązka donoszą o ukazaniu się szarańczy. W powiecie Lüben spuściła się na pola. Oby nas Bóg zachował od tej plagi!

Mysłowice. Wdowa Marzetz z Janowa, która komornikowi sądowemu podczas fantowania opór stawiła i obraziła, skazana została na 3 tygodnie więzienia.

Z Strzeleckiego. Od 1 czerwca b. r. otworzą w Rożmierce agenturę pocztową.

Cwiklice. Za staraniem naszego przew. ks. proboszcza został kościół zewnątrz pięknie odnowiony, a także przybudowano kaplicę i wzniesiono wieżę. Z tego się wszyscy parafianie cieszą.

Tarn. Góry. Hrabia Najdecki podarował towarzystwu strzeleckiemu 10 tys. mk. Jest on protektorem towarzystwa.

Wrocław. Do pewnego tutejszego klasztoru żeńskiego chciał w tych dniach wkraść się pewien oszust, przebrany za Siostrę Miłosierdzia. Zadzwoniwszy do owego klasztoru, przedstawił się jako Siostra, pochodząca niby z pewnego klasztoru z Linzu w Austryi. Lecz przełożona zmiarkowała, że ma do czynienia z oszustem i wyprosiła go za drzwi.

Zabrze. Przew. ks prob. Neumanu obchodził pięćdziesiąte urodziny. Parafianie złożyli mu liczne życzenia. Ks. proboszcz ufundowawłasnym kosztem dom sierot, w którym 60 sierot znajdzie pomieszczenie. Do tego czasu przyjęto do niego 38 sierót.

Ks. kapelan Burek z Berlina, który dawniej był w Raciborzu, został przeniesiony do Rachowic w powiecie gliwickim.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Warszawski „Daiewnik“ donosi, że rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zakazało używania robotników zagranicznych, mianowicie zaś galicyjskich, do robót rolnych w Królestwie Polskiem. Równocześnie władze graniczne otrzymały polecenie, aby robotnikom galicyjskim wzbroniono wstępu do Królestwa Polskiego.

Kraków. Kilku żołnierzy udało się na dworzec w celu odebrania towarów dla pułku. Będąc na dworcu zbliżyli się zanadto do beczki z okowitą, która eksplodowała. Sześć żołnierzy jest ciężko rannych.

Z różnych stron.

Bochum. Na kopalni „Friederika II“ wpadł robotnik do ślepego szybu razem z wozkiem i zabił się na miejscu.

Witten. „Westfälische Volks-Zeitung“ donosi, że po bójce między robotnikami fabryki stali znaleziono pewnego robotnika powieszonego na klamce fórty fabrycznej. Ponieważ był pobity, podejrzywano, iż go zamordowano a mordercy powiesili trupa dla zatarcia śladów zbrodni. Podejrzenie padło na dwóch robotników, których też aresztowano. „Westfälische Volks-Ztg.“ nieomieszkała uwiadomić, że to „polnische Brüder“. Gdyby ci ludzie coś pożytecznego zdziałali, przerobiła by ich westfalka z pewnością na Niemców ale wszystkich zbrodniarzy chciałaby zaliczyć do polskiego narodu.

Tutejsze żony robotników — nie polskie — zakładają towarzystwo socyalistyczne.

Pan minister Bosse twierdził niedawno w sejmie, że Polacy na Górnym Slązku nie mówią po polsku, tylko mają jakąś gwarę, którą on „plattpolnisch“ nazwał. Powiedzieliśmy panu ministrowi, że się widocznie mało zna na językach, a więc zdanie jego o stósunku mowy Górnoślązaków do mowy Poznańczyków, Krakowian i Warszawiaków mniej ma wartości, niż słowa najprostszego robotnika polskiego na obczyźnie, który spotyka Rodaków z najrozmaitszych dzielnic Polski, a z każdym bardzo dobrze rozmówić się potrafi. Tymczasem zwyczajni, nieuczeni Niemcy, choć w jednem państwie mieszkają, mówią tak rozmaicie, że zebrawszy się razem, daliby wyobrażenie, jak wyglądało pod wieżą babilońską, gdy Pan Bóg ludziom języki pomięszał. Nawet w miastach, gdzie panuje narzecze górnoniemieckie, lud mówi językiem wcale do książkowego niepodobnym, jak tego dowodem następujący wycinek z gazet niemieckich:

Köln, 20. Mai. Von recht traurigen Zuständen zeugt folgende Begebenheit: Dieser Tage kam ein kleiner Knabe in einer hiesigen Schule erheblich zu spät. Auf die Frage des Lehrers nach dem Grunde des Zuspätkommens, sagte der Kleine unter heftigem Weinen: „Jo, minge Papa wor gester Ovend stähnevoll, un do hät hä ming Mama zerschlage un dann fortgejag. Un ich moht der kleine Schängemann disse Morgen verwahre, bis et Lenche der Kaffee gekoch hat.“ Auf die weitere Frage, wer denn nun zu Hause beim Brüderchen sei, erklärt der Kleine: „Keiner, dä sitz allein do un kriesch. Et Lena moht jo och en de Schull gonn.“

Kto ten szwargot malca zrozumie?

Parasol w kieszeni. Parasol, który można nosić w kieszeni, skonstruowano dla potrzeby turystów, cyklistów, wioślarzy, ogrodników, oraz dla wszystkich, którzy pragną zasłonić się przed skwarem słonecznym a przytem mieć wolne ręce. Jest to zatem nowość sesonu. Parasol ten, wynaleziony w Frankfurcie, przytwierdza się na każdem przykryciu głowy a nawet na odsłoniętej głowie i przez użycie osobnego mechanizmu otwiera się go tak, iż twarz jest kompletnie osłonięta, ręce zaś wolne.

OD REDAKCYI.

Korespondentowi, który nam wymawia, iż zbyt łagodnie obchodzimy się z p. S. odpowiadamy: Silniejszy zawsze z słabszym pobłażliwie obchodzić się powinien. Cóżby korespondent powiedział, gdyby silny chłop uderzony przez starą babę, oddał jej z całej mocy? Przecież mógłby ją zabić na miejscu.

Ostatnie wiadomości.

Człuchów. Przy wyborach ściślejszych do parlamentu niemieckiego otrzymał Niemiec, protestant, konserwatysta Hilgendorf 8120 głosów, Polak katolik Prądzyński 6055 głosów. Wybrany więc Niemiec, dzięki pomocy antysemitów i części katolików niemieckich.

Budapeszt (Węgry). Rumuni, którzy przedłożyli cesarzowi zażalenie na swoje krzywdy, zostali przez sądy węgierskie skazani na karę więzienną aż do pięciu lat.

Nadzwyczajne korzyści!

Z powodu zbliżającego się ku końcowi sezonu sprzedajemy wszelkie jeszcze w **wielkim wyborze** znajdujące się na składzie:

Żakiety, zarzutki, kapes, płaszcze od pyłu, ubrania dla panów i chłopców, spodnie

po znacznie zniżonych cenach.

Jak najtańsze, ściśle stałe ceny. **Rzetelna i skora usługa.**

Bracia Alsberg,

Najtańszy dom handlowy

Wattenscheid.

Towarzystwo św. Rocha w Düsseldorfie obchodzi 10-go Czerwca r. b. 5-tą rocznicę założenia. Uroczystość rozpoczyna się po poł o godz. 2-giej nabożeństwem z kazaniem polskiem w klasztorze OO. Franciszkanów (Ost-Klosterstr.) Szanowne Tow. jako też Rodaków z Westfalii i Nadrenii na naszą uroczystość uprzejmie zapraszamy. **Zarząd.**

„Przegląd Emigracyjny“

Dwutygodnik ekonomiczno społeczny poświęcony sprawom rozproszonego po całej kuli ziemskiej wychodztwa polskiego wychodzi we Lwowie rok trzeci 1 i 15 każdego miesiąca. Komitet redakcyjny stanowią:

Dr. Stanisław Kłobukowski. Dr. Aleks. Lisiewicz, Dr. Józef Siemiradzki i Dr. Wiktor Ungar,

Celem Przeglądu emigracyjnego jest utrzymanie trwałej łącznoścl narodowej i ekonomicznej macierzy z wszystkiemi społeczeństwami polskiemi na świecie. Przegląd emigracyjny omawia sprawy kolonizacyjne polskie w najnowszej fasie rozwoju. Prenumerata roczna wynosi:

w Niemczech . . . . 8 marek,
w Ameryce . . . . . 2 dolary,
w Austryi . . . . . 5 złr.

Redakcya i Administracya:
Lwów (Lemberg) Austrya.
ul. Zulińskiego 1. 10.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

Pamiątka powstania Kościuszki, piękny obrazek przedstawiający Kościuszkę, Kilińskiego i Głowackiego. Cena 10 fen. z przes. 20 fen.

Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Cena 20 fen. z przesyłką 23 fen.

Księgarnia „Wiar. Polsk.“, Bochum, Maltheserstr. 17.

Dla osób z krótkim wzoremki jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
Maltheserstr. 17a.

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskiemi nagłówkami do **zapisywania składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom a endziesyłamyżądanie na rachunek.

Przewodnik do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

Ktoby wiedział,

gdzie przebywa **Józef M... tyla**, krawiec, pochodzący z Małego Zalesia, pod K... bylinem, a przebywający ostatnim czasie w Warendorf, Dortmundzie i Witten, niechże doniesie łaskawie o tem ks. dr. Lissowi w Bochum.

Cierpiący na rupturę! (bruch)

Oszczędzajcie swe ciało, noście tylko **elastyczne biodrowe pasy rupturowe z piór**, które przed naśladownictwem prawnie są ochronne. Nie gniotą one nieprzyjemnie, są lekkie i wygodne, dają największą pewność, gdyż to jest najlepszy pas rupturowy. Pasy ochronne. Dyplom honorowy, Wrocław, 1893.

W Bochum 2-go czerwca o 8—4 godz. w hotelu Budde udzielać będzie rad L. Bogisch z Stuttgartu.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Naukę o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Adolf Marten,

Wattenscheid,

poleca **kowieńską tabakę do zażywania** z fabryki J. Goldfarba z Pr. Starogardu. Amerykańską **tabakę do palenia**, jako też **cygara** dobrego wyrobu. Dalej **harmoniki** ustne i mieszkowe itd., fajki cygarowki

Dobre gospodarstwo.

24 mórg ziemi ogrodowej, dobra rola, łąki, torf, masywne zabudowania gospodarskie za tanią cenę do sprzedania. 1/4 godziny od dworca oddalone i dla kowala bardzo stósowne. **C. Kapitzki,** Maschinenbau-Anstalt, **Chelchen** bei Kowahlen.

Górnicy baczność!

Białe lonty,
Gutaperkowe (Sumpf) **lonty**
Najlepszy odleżały
berliński olej rzepiowy,
Knoty do lamp
w różnych gatunkazh poleca p... tanich cenach.

W. Buddeberg,
Bochum, Königstr. 4

Chleb razowy

codziennie świeży,
po 50 fen. i po 1 marce
poleca
Henryk Löbbert,
Bochum, Südhellweg 9.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“ Bochum.

Polskie

A B C

dla małych dzieci,

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polski Spiewnik,

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena ... fen. z przes. 1 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.